

Dr. hab. Władysław Bułhak
Biuro Badań Historycznych
Instytutu Pamięci Narodowej

Warszawa, 15 marca 2024 r.

Recenzja

pracy doktorskiej Pana mgr Tomasza Kroka

zatytułowanej: **Działalność wywiadowcza majora Andrzeja Czaykowskiego (1949–1952) – studium przypadku komórki wywiadu emigracyjnego**

Napisanej pod kierunkiem promotora – prof. dr hab. Tadeusza Wolszy

DANE O OSOBIE RECENZOWANEJ (DALEJ: AUTORZE)

Przedmiot niniejszej recenzji stanowi rozprawa doktorska Pana mgr Tomasza Kroka zatytułowana: „Działalność wywiadowcza majora Andrzeja Czaykowskiego (1949–1952) - studium przypadku komórki wywiadu emigracyjnego”. Jej ocena ma w założeniu prowadzić do konstatacji w kwestii dopuszczenia bądź nie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego i ewentualnego nadania stopnia doktora nauk historycznych.

Życiorys naukowy Autora (urodzonego w roku 1991) obejmuje studia licencjackie na UMCS w Lublinie i magisterskie na UW w Warszawie (konsekwentnie w zakresie historii). Jako młody naukowiec pracował w Wydziale Badań Historycznych Wojskowego Biura Historycznego, a następnie (do dzisiaj) w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Warszawie czyli w jednym z najważniejszych dziś w Polsce ośrodków badania problematyki powojennego podziemia stworzonym wokół dr Tomasza Łabuszewskiego. Mgr Krok był też urzędnikiem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, co wypada odnotować, albowiem podobny epizod „obserwacji uczestniczącej” jest dla historyka dziejów najnowszych doświadczeniem szczególnie cennym, umożliwia bowiem lepsze rozumienie realnych mechanizmów biurokracji i polityki. Autorowi recenzowanej pracy nie jest również obcy świat współczesnych mediów. W tym kontekście odnotować tutaj należy, że pełnienie przezeń funkcji zastępcy redaktora naczelnego opiniotwórczego (zwłaszcza w kręgu młodych konserwatystów) kwartalnika „Frona LUX”.

Dotychczasowe zainteresowania badawcze mgr Kroka dotyczyły tzw. teorii spiskowych w badaniach historycznych, a także dziejów: okultyzmu (w tym jego wpływu na ideologię nazizmu), kontrkultury, ruchu różokrzyżowców, wolnomularstwa, tzw. „ufologii”, wreszcie sprawę zastosowanie substancji psychoaktywnych w operacjach specjalnych. Interesował się też epoką nowożytną w tym zwłaszcza historią alchemii i polowań na czarownice. Bada on również, stosunkowo od niedawna, co wypada zauważyć, działalność służb specjalnych (wywiadu i kontrwywiadu) w okresie zimnej wojny w Polsce, zarówno strony komunistycznej, jak i siatek wywiadowczych pracujących na rzecz władz polskich na emigracji i aliantów zachodnich. Niniejsza praca powstała niejako na przecięciu tych dwóch pól zainteresowań.

W szerszym obiegu naukowym Autor zaistniał już dość mocno publikując dwa wydania swojej (nagrodzonej w konkursie im. Jana Józefa Lipskiego) pracy magisterskiej poświęconej powojennym dziejom antymasońskiej komórki Episkopatu Polski (1946-1952). Spod jego pióra (klawiatury) wyszło też siedem publikacji definiowanych jako naukowe i 18 popularno-naukowych, co jest godne zauważenia. Ów popularny rys, czy też pasja Autora, jest bowiem wyraźnie widoczna w recenzowanej pracy, co jest zarówno jej wielką zaletą (komunikatywność i błyskotliwy miejscami język), jak i niekiedy wadą (powierzchnowość niektórych sądów i ich słabe osadzenie w literaturze i bazie źródłowej). Powyższe wstępne konstatacje zostaną rozwinięte i uzasadnione poniżej.

Ponadto Autor wygłosił 15 referatów na różnych konferencjach, w praktyce wyłącznie krajowych (choć w części formalnie uchodzących za międzynarodowe). W żadnym razie nie jest to jednak zarzut. Problematyka jaką podejmuje odnosi się bowiem w większości do historii Polski i spraw polskich. Zgodnie z Google Scholar Autor posiada 6 cytowań, zaś jego h-indeks (tzw. wskaźnik Hirscha) wynosi 2. Co odnotowuje jedynie dla porządku, albowiem jestem przekonany, że podobne narzędzia parametryzacyjne, są wciąż niedoskonałe i wyraźnie krzywdzą badaczy skupiających się na problematyce podobnej do tej podejmowanej przez Autora i publikujących głównie we własnym języku.

Chciałbym tutaj zastrzec, że przy lekturze niniejszej recenzji czytelnik nie powinien dać się ponieść wrażeniu, iż w ocenianej pracy dostrzegam tylko niedostatki metodologiczne czy braki w wykorzystanej literaturze przedmiotu, a także rozmaite inne potknięcia. Moim zdaniem nie jest jednak rolą recenzenta odnoszenie się do przekonywujących ustaleń Autora czy też streszczanie swoimi słowami tych części pracy, które po prostu spełniają odpowiednie wymagania, a nawet w taki czy inny sposób się wyróżniają. Fakt niedoszlifowania różnych aspektów recenzowanego dzieła, zwłaszcza z zakresu metodologii, w żadnym stopniu nie podważa zauważalnego w całej pracy, w bibliografii, a zwłaszcza przypisach odsyłających do akt przechowywanych w archiwach, wysiłku badawczego i intelektualnego dokonanego przez Autora. Co też zostanie wzięte pod uwagę przy formułowaniu ostatecznych konkluzji niniejszej recenzji.

W swoich uwagach odnoszę się poniżej do paginacja pliku pdf. zawierającego recenzowane dzieło (dalej: dz. rec.), ale uwzględniającego także streszczenia i słowa kluczowe (dz. rec., s. 1-10, pdf); w efekcie paginacja autorskiego oryginału jest niższa o cyfrę 10, stąd strona 11 pdf odpowiada stronie 1 w paginacji właściwego tekstu autorskiego.

OCENA MERYTORYCZNA PRACY

Trafność podjętej problematyki badawczej i jej oryginalność

Nie ulega wątpliwości, że temat podjęty przez Autora to znaczy próba opisanie przypadku Andrzeja Czaykowskiego i szerzej teozoficznego środowiska w jakim się obracał, jako przykładu funkcjonowania komórki wywiadu emigracyjnego w specyficznych warunkach stalinowskiej Polski jest bez żadnych wątpliwości bardzo oryginalny i to na różnych poziomach. Tym samym wybór Autora odnośnie podjętej problematyki należy uznać za trafny i odpowiedni na rozprawę o charakterze pracy doktorskiej.

Poza tym recenzowana praca nie wnosi niestety, w przekonaniu piszącego te słowa, aż tak wiele do szerszego namysłu naukowego nad poruszoną problematyką, jak można się było spodziewać po potencjale podniesionego tematu. Także podjęta przez Autora próba połączenia problematyki teozoficznej i tej związanej z wywiadem w jednym opracowaniu w ostatecznym rozrachunku nie wypadła do końca przekonywująco. Za niewątpliwą erudycją Autora na polu tej pierwszej dziedziny,

nie postępuje bowiem analogiczna znajomość drugiej sfery zagadnień to znaczy wywiadowczej i „bezpieczniackiej”. Widać tutaj wyraźnie, że teozofia i tematy pokrewne są od dawna prawdziwą pasją Autora i to od lat, zaś metodyka funkcjonowania wywiadu emigracyjnego czy komunistycznego aparatu represji, już nie koniecznie, choć i tutaj trudno już nazwać Autora mianem debutanta. Bardzo poważną wadą recenzowanej pracy jest zwłaszcza brak odrębnego rozdziału poświęconego konkretnym strukturom i osobom z kręgu komunistycznego aparatu represji, odpowiedzialnym najpierw za rozbicie, a następnie represję wobec siatki Czaykowskiego. Można by się też pokusić o zbiorowy portret zaangażowanych „ubeków”, a także opis metod i specyfiki pracy komunistycznego kontrwywiadu. Efekt, który można określić jako brak swoistej „równowagi poznawczej” pomiędzy problematyką teozoficzną a wywiadowczą/kontrwywiadowczą w narracji pracy niestety wyraźnie daje się zauważyć.

Wypada tutaj zaznaczyć, że tytuł pracy nie do końca odpowiada jej treści i powinien w nim być koniecznie silniej uwzględniony jej wątek teozoficzny. Przykładowo mógłby on brzmieć: „Działalność wywiadowcza majora Andrzeja Czaykowskiego (1949–1952) w środowisku polskich teozofów – studium przypadku komórki wywiadu emigracyjnego”.

Uzyskane rezultaty dla nauki i praktyki

Autorowi udało się bez wątpienia zrealizować jeden z celów, jaki stawia sobie zazwyczaj pisarz siadający przed klawiaturą, to znaczy napisanie ciekawej i wciągającej dla czytelnika książki, która po odpowiednim przereklamowaniu i pewnym ograniczeniu aparatu naukowego może stać się wydarzeniem (tzw. bestsellerem) na rynku wydawniczym. W tym sensie może się to przełożyć na społeczne zainteresowanie poruszoną problematyką i opisywaną epoką. Co też należy już dzisiaj uznać za godne zauważenia osiągnięcie Autora.

Poprawność formalno-językowa, stylistyczna i interpunkcyjna

Tekst jest napisany bardzo ładnym literackim językiem polskim, którym Autor włada niewątpliwie więcej niż biegle. Tym niemniej wersja przekazana do recenzji obfituje w rozmaite drobne błędy interpunkcyjne i stylistyczne, a także pospolite błędy literowe i tzw. „czeskie” (np. s. 97, pdf – Jest „filtru” winno być „flirtu”, dalej w cytacie s. 290, pdf – karabin Mannlicher, a nie „malnicher” itd. przy czym nie wiadomo czy to błąd popełniony przez Autora przy przepisywaniu źródła, czy też może znajduje się on w oryginale). Można to chyba złożyć na karb pośpiechu w finalizacji pracy i nie wpływa to w sposób znaczący na jej ostateczną ocenę. Wypada tutaj Autora bardzo pochwalić, za staranne, chyba w pełni uświadomione, unikanie tzw. języka źródeł. Co jest niestety nagminną wadą prac opartych na dokumentacji wytworzonej przez komunistyczny aparat represji.

OCENA METODOLOGICZNA PRACY

Trafność doboru metod i narzędzi badawczych, umiejętność ich zastosowania

Autor, podjął decyzję o minimalistycznym podejściu do namysłu metodologicznego. Mówiąc inaczej przy pomocy dość tradycyjnych środków stara się opowiedzieć ciekawą historię opartą na źródłach historycznych i literaturze przedmiotu. Przy czym poniekąd wbrew Leopoldowi von Ranke, do którego mógłby się tutaj odwoływać jako swojego historiozoficznego patrona, nie zawsze wystarczająco krytycznie traktuje on wykorzystywane źródła, chociaż w ślad za tym swoim wyobrażonym mistrzem stara się zachować możliwie daleko idące obiektywizm, za co należy mu się pochwała, jako skądinąd osobie o bardzo wyrazistych poglądach.

Tymczasem Autor powinien przynajmniej zastanowić się nad wykorzystaniem z jednej strony metod typowych dla studiów nad wywiadem (intelligence studies) zapoznając się z podstawowymi pracami z tego zakresu np. Michaela Hermana (Potęga wywiadu, Warszawa 2002), Michaela Warnera (The Rise

and Fall of Intelligence. An International Security History, Washington 2014), Johna Hughes-Wilsona (Największe błędy wywiadów świata, Warszawa 2002), Philipa Daviesa (MI6 and the Machinery of Spying: Structure and Process in Britain's Secret Intelligence, London-New York 2004), Loch K. Johnsona (np. w jego redakcji: Handbook of Intelligence Studies, London-New York 2007) czy z polskich Mirosława Minkiny (Sztuka wywiadu w państwie współczesnym, Warszawa 2014) i Bolesława Piaseckiego jr (Kontrwywiad. Atak i obrona, Łomianki 2021). Są one w większości dostępne w języku polskim, a w części w dobrze znanym Autorowi języku angielskim. Przykładowo popularny model cyklu wywiadowczego i mechanizmu „push and pull” przydałby się do opisu raportów Czaykowskiego i jego komunikacji z „centralą” (por. dz. rec. s. 321, pdf).

Z drugiej strony wydaje się, że przydatne byłoby tutaj narzędzia i ujęcia typowe dla z jednej strony dla mikrohistorii, a z drugiej dla prozopografii, które Autor do jakiegoś stopnia uprawia w swojej pracy, tylko bez świadomości, że „pisze prozą”. Poniekąd mamy tutaj bowiem do czynienia z zbiorową biografią interesującego go niewielkiego środowiska, a także jego genezy, oraz wewnętrznych mechanizmów jego funkcjonowania. Podobnie, oczywiście w sposób krytyczny, Autor winien się zapoznać z pracami z zakresu jego zainteresowań badawczych odnoszącymi się do kategorii płci kulturowej (gender), a także do pojęcia „wywiadu społecznego”, określanego też mianem „wspomagane społecznie”. Specyficzna rola kobiet, w opisywanym przezeń kręgu teozoficznym nie ulega bowiem wątpliwości, podobnie jak aspekt „społecznego wspomagania” działań Czaykowskiego. Można byłoby zatem przyrzeć się jej w sposób bardziej pogłębiony, nie koniecznie utożsamiając się ze wszystkimi propozycjami interpretacyjnymi podsuwanymi przez badaczki takie jak np. Juliette Pattison (Behind enemy lines: Gender, passing and the Special Operations Executive in the Second World War, Manchester 2007), czy Mary Manjikian (Gender, Sexuality, and Intelligence Studies: The Spy in the Closet, London 2020); a w tym drugim aspekcie choćby przez piszącego te słowa (W. Bułhak, P. Bukalska, Wywiad Społeczny, „Tygodnik Powszechny”, 19 marca 2011, idem, Wywiad społeczny w czasie wojny na przykładzie operacji Akcji Kontynentalnej MSW rządu RP na uchodźstwie i Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza na terenie Danii w latach 1941–1945. Aspekty teoretyczne, kulturowe i operacyjne, <https://ohistorie.eu/2021/05/20/wywiad-spoeczny-w-czasie-wojny-na-przykladzie-operacji-akcji-kontynentalnej-msw-rzadu-rp-na-uchodzstwie-i-oddzialu-ii-sztabu-naczelnego-wodza-na-terenie-danii-w-latach-1941-1945-aspekty-teor/>; idem, SOASINT—Socially Assisted Intelligence: Polish Intelligence in Denmark during World War II, „International Journal of Intelligence and CounterIntelligence”, Volume 37, 2024 - Issue 1, s. 140-155).

Dobór literatury

Jak już wspominałem w bibliografii pracy brak literatury odnoszącej się do przywołanych wyżej zagadnień metodologicznych. Niezwykle pobieżnie jest dodatkowo potraktowane zagadnienie metodyki pracy wywiadu i kontrwywiadu. W tym ostatnim zakresie Autor ogranicza się właściwie do niezbędnego minimum. To jest do archaicznego podręcznika z czasów międzywojnia autorstwa Wojciecha Stepka i Kazimierza Chodkiewicza (Służba wywiadowcza i ochrona przeciwszpiegowska, Poznań 1925), jak również do bardzo przydatnego, choć w szczegółach często zdradliwego, „Wielkiego Leksykonu Tajnych Służb” autorstwa b. oficera wywiadu MSW PRL płk Jana H. Lareckiego.

Także na liście wykorzystanej literatury przedmiotu znajdują się bardzo poważne braki. Przykładowo nie pojawia się tutaj kluczowe dwutomowe wydawnictwo „Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej”, Warszawa 2004/2005), a z prac historyków brytyjskich praca Stephena Dorrila (MI6. Fifty years of Special Operations, London 2000), obejmująca także okres powojenny. Przy czym ten ostatni porusza dość szeroko problematykę polską i tą związaną z obszarem Międzymorza (Intermarium). Ponadto w pracy brak pogłębionego omówienia literatury odnoszącej się do szerszego zagadnienia działań wywiadowczych na kraj prowadzonych na emigracji (dość wspomnieć szeroko

opisaną tzw. aferę Bergu, V Komendy WiN, czy postać Wincentego Broniwoja-Orlińskiego vel. Szwajgera). Brak także jakiegokolwiek pozycji odnoszącej się do Akcji Kontynentalnej, czyli trzeciej (obok Oddziałów II i VI) polskiej służby specjalnej z epoki II wojny św.

Na koniec wypada przynajmniej o tym wspomnieć o tym, że dokładnie w nurcie zainteresowań Autora (ściśle na temat siatki Jana Milera) prowadzi też od dawna badania (z motywacji rodzinnych) córka jednego z bohaterów tej sprawy, Antoniego Nadolnego, mieszkająca obecnie w Australii Bożysława Nadolna (Bo Robertson). O czym jak można sądzić jest Autorowi jest wiadomo, albowiem jest ona bardzo aktywna od lat w zainteresowanych kręgach kombatanckich i naukowych. Opublikowała ona rodzinne wspomnienie: Bożysława Maria-Magdalena Nadolna, *Aresztowanie i proces mojego ojca, „Wyklęci”*, nr 4(8), 2017, 195-204; w języku angielskim tekst: Bo Robertson (Bożysława Maria-Magdalena Nadolna), *On Violations of Human Rights by the Communist Regime in Poland*, „Kultura Bezpieczeństwa”, 2021; 40 (40): 224-262 (oparty na tych samych doświadczeniach).

Wykorzystana archiwalna baza źródłowa

Recenzowana praca oparta jest głównie na niepublikowanych materiałach źródłowych zgromadzonych w archiwum IPN, a pomocniczo także w innych archiwach m.in. Instytucie Polskim i Muzeum im. Gen. Władysława Sikorskiego w Londynie. Jakkolwiek można by sobie wyobrazić wykorzystanie rozmaitych dodatkowych archiwaliów, to należy uznać, że stopień wykorzystania archiwalnej bazy źródłowej jest co najmniej wystarczający dla realizacji celów badawczych jakie postawił sobie Autor. Co potwierdza ponad wszelką wątpliwość jego podstawowe kompetencje jako historyka dziejów najnowszych. Jest to kluczowa konstatacja prowadząca do ostatecznej konkluzji niniejszej recenzji.

Poprawność formułowania problemów i hipotez (założeń badawczych)

Temat pracy został przez Autora sprobematyzowany jedynie częściowo. W lakonicznym wstępie do swojej pracy Autor praktycznie nie formułuje zasadniczych hipotez i pytań badawczych. Ogólnie stanowi to piętę achillesową omawianej pracy, jeżeli postrzegać ją jako rozprawę naukową sensu stricte. Trudną bowiem uznać za takowe luźną, kilkudzaniową konstatację w przywołanym wstępie myśl której komórka Czaykowskiego, opierająca się na wspólnocie teozofów, miała charakter „nietypowy”, na tle innych działań podobnych sieci wywiadowczych. Nb. już lektura jego własnej pracy zadaje bowiem kłam podobnemu twierdzeniu (por. analogiczny przypadek Borysa Smysłowskiego tyle, że w epoce II RP i okupacji niemieckiej). Uwag na temat zrealizowania, bądź nie, celów badawczych, potwierdzenia bądź sfalsyfikowania roboczych hipotez, adekwatności zastosowanej metodologii itd. próżno też szukać w autorskich konkluzjach, które właściwie stanowią rodzaj streszczenia recenzowanego dzieła, a nie podsumowanie wniosków do jakich dotarł Autor. Uwagi i tezy o podobnym charakterze pojawiają się natomiast, od czasu do czasu, w tekście pracy. Co należy uznać za metodyczną usterkę.

Prawidłowość układu pracy i struktury podziału treści

Recenzowana praca składa się z lakonicznego wstępu i zakończenia i dziewięciu rozdziałów składających się na jej zasadniczą treść. Jak już wspomniałem, wytknąć też tutaj należy, że we wstępie do swojej pracy Autor właściwie nie formułuje on tradycyjnie rozumianych pytań badawczych, ani też na nie odpowiada w konkluzjach (zakończeniu) swojej pracy. Nie opisuje też wykorzystanej palety narzędzi metodologicznych, ani też nie definiuje też pojęć jakimi posługuje się w swojej pracy, w tym zupełnie podstawowych. Przykładowo, bez żadnych wątpliwości, jego praca stanowi studium z zakresu tzw. wywiadu ze źródeł osobowych (human intelligence, HUMINT), a jednocześnie tzw. wywiadu społecznego, czy też wspomaganego społecznie. Tymczasem Autor zaś w ogóle nie odnosi się do swego rozumienia tych pojęć, albowiem w ogóle ich nie używa.

Poza tym można uznać, że rozdział pierwszy (poświęcony teozofii i teozofom) jest zdecydowanie nadmiernie rozbudowany i porusza szczegółowo szereg spraw luźno, lub w ogóle nie związanych z tematem pracy. Można go zatem poważnie skrócić, przy ostatecznej redakcji pracy przed drukiem.

Osobiście uważam, że opatrywanie każdej pracy naukowej esejem bibliograficznym nie jest niezbędne. Z braku takowego nie czynię zatem zarzutu. Za strukturalną usterkę uważam natomiast wzorowanie się na niezbyt szczęśliwiej metodzie czy też manierze (upowszechnionej przez Andrzeja K. Kunerta) polegającej na umieszczaniu w tekście głównym bądź w przypisach pełnych biogramów pojawiających się postaci, niejako wstawionych do głównej części narracji. Z punktu widzenia czysto literackiego, ale też po prostu chronologicznego, zaburza to skądinąd zasadniczo płynną i wciągającą opowieść o losach Czaykowskiego, która jest najmocniejszą częścią recenzowanego dzieła. Być może rozwiązaniem byłoby tutaj przeniesienie rozbudowanych biogramów obecnie zintegrowanych z tekstem głównym do wydzielonego na końcu aneksu biograficznego (rodzaju słownika biograficznego).

Podobną irytującą manierą (nagminną we współczesnych pobieżnych publikacjach o charakterze sensacyjno-naukowym) jest wstawianie do narracji dużych (czasem kilkustronicowych) bloków tekstu autorstwa innych badaczy, czy też całych dokumentów. Zazwyczaj służy to sztuczemu „futrowaniu” objętości odpowiednich książek, co w przypadku obszernej pracy Autora dodatkowo nie ma żadnego sensu, wręcz przeciwnie nie potrzebnie przeciąża jej zawartość.

Inne uwagi, propozycje i zauważone drobniejsze usterki

s. 11 – „kraje imperialistyczne” a nie „imperialne”

s. 11-13 – fragment dotyczący struktur MBP zajmujących się kontrwywiadem winien się znaleźć w innym miejscu, a nie we wstępie.

s. 14 – Autor używa błędnej nomenklatury. Pojęcie „rezydentury nielegalnej” jest nieadekwatne w stosunku do struktury pozostającej poza sowieckim systemem wywiadowczym i posługującą się inną metodyką pracy. Ewentualnie można napisać, że siatka Czaykowskiego była odpowiednikiem rezydentury nielegalnej w systemie sowieckim, czy też ująć to jakoś podobnie i dać krótkie uzasadnienie. W nomenklaturze wywiadu polskiego z tej epoki winna to być placówka, względnie placówka oficerska (PO) zob. analogicznie jak np. znana siatka por. Lucjana Masłochy w Danii, która była placówką nr 4 podległą ekspozyturze SKN w Sztokholmie zob. *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1, Warszawa 2004, s. 339.

s. 16 – Nie było czegoś podobnego jak jednolita „formacja cichociemnych”. Autor winien po prostu napisać „jako cichociemny”.

s. 17 – Jak wynika z informacji na tej stronie Autor zdaje sobie sprawę z tego że Adyar (pojawiający się dalej wielokrotnie w tekście jako odrębna miejscowość) to dzielnica Madrasu (obecnie Ćennaj). Ściślej byłoby zatem używać określenia Madras lub Ćennaj, przy czym ta druga nazwa w Polsce raczej się nie przyjęła.

s. 24 – Niezręczne sformułowanie. Bławatska ewentualnie przez Madras (miasto portowe) zwyczajnie „popłynęła do”, a nie „przebiła się” do Europy (w domyśle w walce pokonując jakiś opór). Zapewne po prostu kupiła bilet na statek.

s. 43 – Brytyjski Cejlon (dzisiaj Sri Lanka) był odrębną od Indii częścią Imperium Brytyjskiego. Kulturowo to się jakoś broni (Tamilowie zamieszkują też w Indiach właśnie m.in. w Madrasie), ale wypada to napisać ściślej.

s. 65 – W 1922 r. Tokarzewski nie był jeszcze generałem, tylko pułkownikiem.

s. 71 – Wykaz polskich teozofów z okresu międzywojennego jest parafrazą tekstu Autora ze s. 15. Należy unikać podobnych powtórzeń.

s. 84 – Felicja Wolff zapewne najpierw była w I Brygadzie (1914-1917) i POW (1917-1918), a dopiero potem uczestniczyła w walkach z Ukraińcami o Lwów (1919).

s. 95 – Generalne Gubernatorstwo (od niem. *Generalgouvernement*) a nie Generalna Gubernia, to ostatnie to potoczny rusycyzm z epoki. Analogiczny błąd jeszcze na s. 164.

s. 95 – Armia gen. Andersa została ewakuowana do Persji/Iranu w 1942 r., a nie w 1946. Autorowi chodzi zapewne o okres w którym II korpus stacjonował we Włoszech (1944-1947). Należy skorygować ten fragment życiorysu Wolff.

s. 96 – Ściśle rzecz biorąc w grudniu 1945 r. Korboński działał już w legalnym PSL, po wypuszczeniu z więzienia, ale Karaszewicz-Tokarzewski, nie mógł tego wiedzieć pisząc owe listy. Tym niemniej jednak wypada to jakoś zaznaczyć.

s. 97-98 – Cytowane na tych stronach notatki winny być precyzyjnie datowane.

s. 98 – Czechy to wówczas potoczna, a nie urzędowa nazwa państwa. Winno być „Czechosłowacji” i dalej „areszt czechosłowacki”.

s. 112 – W narracji chodzi nie o jeńców, tylko „byłych jeńców”.

s. 115 – W cytowanym dokumencie w przypisie 57, brak daty.

s. 116 – Pojęcie „strona austriacka” sugeruje, że sugestia wyszła z kręgu rządu okupowanej Austrii rezydującego w Wiedniu (był to rząd koalicyjny do 1949 z udziałem komunistów), ponadto kraj ten przestał być monarchią rządzoną przez dynastię Habsburgów w 1919 r. Należy sprecyzować informację podaną przez Kozickiego.

s. 118 – Zaburzenie chronologii, po omówieniu powstania „Biura Planowania” autor wraca do czasów wojny polsko-bolszewickiej. Streszcza tutaj dyskusyjne dywagacje Konrada Paduszka, do których winien się odnieść w sposób krytyczny; przykładowo ten ostatni zdaje się w ogóle nie zauważać skali i znaczenia interwencji brytyjskiej w samej Rosji (w tym na Syberii), a także w krajach bałtyckich w latach 1918-1920. Odnosząc się do kwestii relacji polsko-brytyjskich na niwie wywiadu Autor raczej winien wykorzystać pracę Piotra Kołakowskiego, *Współpraca polskiego wywiadu wojskowego z Secret Intelligence Service w drugiej połowie lat trzydziestych XX w.*, „Dzieje Najnowsze”, r. XLIX, 2017, nr 2, s. 230-248 (nawet jeżeli ten ostatni tekst zawiera jeden z najbardziej dziwacznych przypisów w polskiej literaturze naukowej w ogóle; odnoszący się do niemniej kuriozalnego sporu z innym specjalistą od omawianej problematyki).

s. 119 – Lacida to była polska maszyna szyfrowa, swego rodzaju krajowy „klon” Enigmy (wedle specjalistów nieudany). W omawianej sytuacji sojusznikom przekazano polskie rekonstrukcje niemieckiej maszyny, a nie ich polski odpowiednik. Poza tym nie ma sensu przywoływać sprawy „Enigmy”, obrosłej olbrzymią, ciągle aktualizowaną literaturą, w dodatku w oparciu o delikatnie mówiąc przestarzałe i powierzchowne w tym względzie opracowania Andrzeja Peptońskiego.

s. 124 – W kontekście finansowania działań polskiego wywiadu na emigracji przez CIA po 1949 r. wypada może przywołać pojęcie tzw. doktryny Dullesa (roll back). Przydałaby się tutaj choćby znajomość przywołanej wyżej pracy Dorrila.

s. 125 – W kwestii sojuszniczej współpracy wywiadowczej między wywiadami różnych krajów. Autor winien lepiej przemyśleć swoje rozważania. W międzynarodowych sojuszach (wspólnotach)

wywiadowczych relacje zazwyczaj są nierówne, bogatsi partnerzy finansują rozmaite operacje tych biedniejszych itd. Współpraca (nie tylko międzynarodowa, ale i w krajowych wspólnotach wywiadowczych), wszelka wymiana informacji między służbami, zwiększa ryzyko penetracji, we wszystkich przypadkach, a nie tylko w przypadku polskiego wywiadu emigracyjnego (to jest np. case Kima Philby i współpracy amerykańsko-brytyjskiej).

s. 125 – Niezręczne sformułowanie. Pojawia się pytanie dla kogo pracowały pozostałe 42 osoby? Czyżby dla wywiadu sowieckiego? Trzeba jaśniej napisać, że 110 osób pracowało dla polskiego wywiadu na emigracji, a pozostałe 42 bezpośrednio dla obcych wywiadów. W każdym razie należy się tego domyślać.

s. 125 - Blok tekstu dotyczący Pileckiego, Sadowskiej, Żuka, Cieśli, Turskiego, Komorowskiego, Popiaka i Lewszeckiego to są przykłady. Autor nie podaje jednak dlaczego wybrał akurat te osoby. Elementem łączącym jest chyba fakt ich figurowania w Słowniku „Konspiracja i opór społeczny w Polsce”, względnie występowania w podstawowej literaturze przedmiotu (co sugeruje pewną drogę na skróty). Henryk Żuk napisał cenne, opublikowane wspomnienia (Na szachownicy życia wspomnienia kapitana Armii Krajowej "Onufrego", Warszawa, 1999). Wypada też przywołać w kontekście grupy „Liceum” nazwisko badającego ją ostatnio intensywnie i wypowiadającego się publicznie na ten temat Jacka Czaputowicza (prywatnie szefowa tej organizacji Barbara Sadowska była jego teściową).

s. 127 – Pierwsze użycie kryptonimu „Liceum” na tej stronie prawdopodobnie błędne (w zdaniu „W jej ramach „Liceum” zaangażowano część osób, które działały wcześniej pod auspicjami „Pralni II” ...).

s. 133 – Zdublowana narracja w opowieści o losach Popiaka (dwukrotnie ląduje on w Normandii). W kontekście sprawy Popiaka nie pojawia się nazwisko ppłk Adama Rudnickiego, szefa polskiego ośrodka wywiadowczego w Innsbrucku, który wysłał go do kraju.

s. 135, przypis 118, W tekście pojawia się *deus ex machina* nazwisko Juliusza Garzteckiego (co może mieć związek z dwuczęściową publikacją Autora na temat kpt. Lewszeckiego i jego inwigilacji przez Garzteckiego). W tym kontekście Autor powinien zacytować swój własny tekst.

s. 141 – Pani Komarowa to zapewne żona Władysława Komara, Wanda Komarowa z d. Jasieńska; matka słynnego sportowca, sama też sportsmenka. https://pl.wikipedia.org/wiki/Wanda_Komar

s. 148 – Właściwa nazwa statku, belgijskiego oceanicznego liniowca, to SS „Elisabethville”, nazwa odnosiła się do jednego z miast w Kongo belgijskim.

s. 149 – Oddziału VI nie był „komórką”, tylko jednym z kluczowych pionów w SNW, odpowiedzialnym za całość pracy „na kraj” w zakresie spraw wojskowych i pokrewnych.

s. 149 – Przypis do SOE winien od razu odsyłać, a sam tekst korzystać z podstawowej pracy Jacka Tebinki i Anny Zapalec, a nie z bałamutnego w kwestiach historycznych „Leksykonu” J.H. Lareckiego. W efekcie Autor nie do końca ściśle opisuje rolę O VI i popada w sprzeczność z własnymi wywodami na dalszych stronach opartymi na ustaleniach przywołanej pary autorów.

Zadaniem tego pionu (OVI) było w ogóle wsparcie dla ZWZ/AK (na czele z dywersją na zapleczu frontu wschodniego czyli „Wachlarzem” – inaczej „Big Scheme”), a nie tylko dla działalności wywiadowczej tej ostatniej. Duża część cichociemnych była szkolona pod tym ostatnim kątem. Zaś jeżeli chodzi o wywiadu, to zaangażowanie OVI wynikało z podziału pracy między Oddziałem II KG ZWZ/AK (kraj z przyległościami w tym zaplecze frontu wschodniego) i Oddziałem II SNW w Londynie (cała reszta świata). Autor winien to uporządkować (w głowie) i uściślić w tekście.

s. 151 – Mikołajczyk przyjechał do Polski w połowie 1945 r., stąd też informacja o 1944 r. jest myląca. Być może Autor ma na myśli wykrystalizowanie się jego linii politycznej, jako odrębnej od tej związanej z rządem RP na wychodźstwie, w wyniku podania się do dymisji ze stanowiska premiera. Należy to napisać jaśniej.

s. 152 – Przysięgę AK składali w ogóle wszyscy pracownicy Oddziału VI, nie tylko cichociemni.

s. 155 – Podstawowe placówki O VI są opisane przez Leonidasa Kliszewicza: zob. *idem*, Placówki wojskowej łączności kraju z centralą w Londynie podczas II wojny światowej., t. 1, Baza w Budapeszcie, Warszawa - Londyn: "Adiutor" 1998; t. 2, Baza w Bukareszcie, Warszawa - Londyn: "Adiutor" 1999; t. 3: Baza w Stambule, Warszawa - Londyn: "Adiutor" 1999; t. 4, Baza w Kairze, Warszawa - Londyn: "Adiutor" 2000; t. 5, Baza w Sztokholmie, Warszawa - Londyn: "Adiutor" 2000.

Było ich zresztą więcej np. „Klara” w okupowanej Francji, a później „Moda” w Paryżu. W sytuacji gdy istnieje bogata literatura należy się do niej odwołać.

s. 156 – Autor winien szczegółowo wyjaśnić czym był wspomniany przez Czaykowskiego STS 46 i czego tam nauczono. To skrót od angielskiego Special Training School (STS); mowa o tzw. kursie odprawowym jakie odbywały się w kilku podobnych ośrodkach szkolenia z których najbardziej znany był ten w Audley End (STS 43). STS 46 mieścił się w Michley k. Newport, o czym zresztą dalej Autor wspomina.

s. 156 – Kpt. Oranowski miał na imię Zygmunt, zaś rzekomy por. Stanisław Grochowski (sic!) nazywał się Grocholski (1912-2002). Co czyni dużą różnicę, jeżeli wziąć pod uwagę tzw. kapitał społeczny jego rodu i rolę historyczną odegraną przez samego Grocholskiego, także na polu wywiadu. Jego przebogata spuścizna trafiła ostatnio do AAN.

s. 158 – Samolot w którym leciał Czaykowski „pierwotnie”, a nie „docelowo” miał dokonać zrzutu na placówkę koło Błonia.

s. 164 – Długi tytuł Szymańskiego zawiera kilka nieścisłości i jest tutaj zupełnie niepotrzebny. Wystarczy informacja, że był on oficerem wywiadu. Pojęcie referatu wobec sieci o kryptonimie 52-KK, później „Arkadiusz” jest trochę mylące. Bardziej ściśle to „sieć” względnie „ekspozytura”.

Ponadto skrót od „dyplomowany” to „dypl.” a nie „dyplm.”.

s. 168 – Wyjaśnianie w pracy naukowej, że Kolonia to miasto niemieckie nie jest konieczne.

s. 169 – Jest „Mappen” winno być „Meppen” (analogiczny błąd s. 182).

s. 169 – Przywołana przez Autora Krystyna Anna Mańkowska jest zapewne tożsama z Krystyną Martą Czaykowską, ur. 7 grudnia 1910 r. (akta jej sprawy naturalizacyjne w Wielkiej Brytanii zob. The National Archives, Kew, Home Office 334/521/2519). W czasie kwerend w Londynie Autor winien zapoznać się z tą teczką, która dotyczy naturalizacji tej osoby w Wielkiej Brytanii. Być może rzuciłoby to jakieś dodatkowe światło na omawiany problem małżeństwa państwa Czaykowskich i ewentualnego szantażu zastosowanego wobec głównego bohatera pracy.

s. 173 – Obszerne biogramy Odzierzyńskiego i później Bąkiewicza (od s. 179) powinny ewentualnie znaleźć się w przypisach, a nie w tekście głównym (tak jak jest to w przypadku Leona Bortnowskiego, s. 183, przypis 41, czy Narcyza Łopianowskiego, s. 185, przypis 47). Zaburzają one narrację.

s. 183-184 – Uwaga źródłoznawcza odnosząca się do sposobu sporządzania przez Czaykowskiego tzw. zeznań własnych na potrzeby MBP winna się znaleźć we wstępie pracy.

s. 193-195 – Biogramy Rzeczyckiej, Wieszczyckiej, Siewierskiej, Krzyżanowskiej, Karaś i Kryńskiej. Zob. moje uwagi do s. 173 i 179.

s. 198 – Analogicznie biogram Sakowicza.

s. 199-200 – Jw. Siewierskiego.

s. 204 – Autor myli sędziego Bogusława (nazywanego też przezeń Bolesławem) Nizieńskiego z jego ojcem który nazywał się Kazimierz Walerian Nizieński (ppłk NZW, a potem „ludowego” WP).

s. 213 – Autor podaje zsumowany wykaz skrzynek kontaktowych (właściwie punktów korespondencyjnych, tzw. adresówek) i tzw. martwych skrzynek Czaykowskiego. Powinien najpierw opisać (co czyni trzy strony dalej) te obydwie metody łączności pośredniej. Choćby w ślad za Leksykonem J.H. Lareckiego. A także dać dwie tabele z podziałem na te dwie kategorie.

s. 219 – Autor wyjaśnia czym jest atrament sympatyczny, długo po tym jak pisze o jego użyciu przez Czaykowskiego. Powinno się to pojawić od razu.

s. 231- 235 - opisując wątek Smysłowskiego Autor opiera się na mocno dyskusyjnych publikacjach autorów takich jak Piotr Matusak czy Hubert Kuberski, krytykowanych przez innych badaczy poruszanej przez nich problematyki za liczne błędy i sprzeczności w swoich rekonstrukcjach. Zwłaszcza przywołana praca Matusaka zawiera ich tak wiele, że w zasadzie jest całkowicie bezwartościowa i nie powinna być wykorzystywana bez krytycznego komentarza.

Dodatkowo powołując się na Stanisława Aronsona Autor zdaje się przypisywać mi (Władysławowi Bułhakowi) poglądy z którymi nie mam zgoła nic wspólnego. Swego czasu korespondowałem z Aronsonem i starałem mu delikatnie wytłumaczyć okoliczności całej sprawy zamachu na Smysłowskiego, ale on raczej wierzył swoim intuicjom, będącym skutkiem bezkrytycznej lektury wspomnień Jana Nowaka-Jeziorańskiego i bezpodstawnych oskarżeń tego ostatniego pod adresem Desmond Morton (o czym piszę obszernie w cytowanym przez Autora tekście o misjach „kuriera z Warszawy” obalając kuriozalne urojenia Jana Nowaka).

Poza tym, powtarzając bezkrytycznie opinie Aronsona, Autor zdradza swoją kompletną niewiedzę na temat komunikacji centrala-kraj w okresie okupacji, a już zwłaszcza w tym newralgicznym okresie (nie istniała możliwość wydania przez Brytyjczyków bezpośrednich rozkazów Kedywowi, a oddział II SNW w ogóle za kontakt z krajem nie odpowiadał, tylko Oddział VI, a komunikacja ta jest dostępna w wielu kopiach, zarówno w Londynie, w Warszawie jak i w postaci deszyfrazu przez niemiecki radiokontraWywiad). Poza tym Kim Philby nie zajmował się w tym czasie Polską, a już zwłaszcza w takich detalach (w okresie II wojny św. działał przede wszystkim na półwyspie iberyjskim).

Ponadto w innym swoim tekście (również cytowanym przez Autora) szczegółowo opisuję w jaki sposób, dlaczego i kiedy Ronald Jeffery nawiązał kontakt z Borysem Smysłowskim. Wyjaśniam także rolę Horatio Cooka. AK uważało w tym momencie tego ostatniego za agenta niemieckiego, a Jefferego za dezertera z wywiadu AK i bandytę. W tym czasie Jeffery z całą pewnością nie był agentem SIS jak twierdzi Autor.

s. 254 – pojawia się informacja o wyjściu z więzienia w 1956 r. przy opisie sytuacji z początku lat 50tych. Narracja wymaga skorygowania.

s. 262 – Przy pseudonimie „Robert” należy podać nazwisko i imię (Jan Miler).

s. 267 – od czerwca 1944 r. „Zagroda” nosiła kryptonim „Załoga”.

s. 273 – wątek marsz. Rydza-Śmigłego nie ma nic wspólnego z tematem pracy, obszerna dygresja na ten temat może natomiast świadczyć o tym, że Autor nie panuje nad zgromadzonym materiałem.

s. 277 – W Warszawie na Saskiej Kępie znajduje się ul. Berezyńska, nie zaś „Berezyńskiego”.

s. 283 – Tzw. „Komitetu Siedmiu” (K7) nie można utożsamiać z Ekspozyturą nr 2 Oddziału II, która też nie zajmowała się wyłącznie Zaolziem, ale w ogóle dywersją i sabotażem na różnych kierunkach zainteresowań polskiego wywiadu. Podobnie zadania K7, choć rzeczywiście wywiad był w nim reprezentowany przez przedstawicieli Ekspozytury nr 2, nie ograniczały się też wyłącznie do spraw Czechosłowacji (Zaolzia i Rusi Zakarpackiej), a miały na celu w ogóle koordynację działań prowadzonych przez MSZ i Oddział II SG WP, na styku dywersji i polityki.

s. 294 – Pisząc o „Muszkietierach” Autor nie wspomina, że prowadzili oni na własną rękę nieodpowiedzialne gry operacyjne z wywiadem niemieckim i sowieckim. Bez wspomnienia tego faktu los tej organizacji i jej twórcy jest zupełnie niezrozumiały. Rola gen. Franciszka Kleeberga (literówka w nazwisku) w powstaniu tej organizacji jest przy tym mocno wątpliwa.

s. 298 – Zdanie „Co istotne Czaykowski w czasie przesłuchań utrzymywał, że nie wiedział nic na zięcia Zycha” brzmi co najmniej niezręcznie, jest chyba rzadkim tutaj cytatem z tzw. „języka źródeł”.

s. 301 – z biogramu w przypisie 78 wynika, że ppłk. Stanisław Wencki żył 10 lat.

s. 335 – Statystyki odnośnie powojennego spadku liczebności duchowieństwa podane za Zygmuntem Zielińskim i Sabiną Bober wymagają uszczegóławiającego komentarza. Są bowiem niezrozumiałe dla czytelnika. W zamyśle mają uwypuklać wątek martyrologii duchowieństwa, a w praktyce sprawiają wrażenie manipulacji danymi pod z góry założoną tezę. Czy zatem uwzględniają tylko obszar Polski powojennej, czy też polskie diecezje z 1939 r? Co z kategorią księży z kresów? Czy zabici księży to wyłącznie ofiary komunistów (aparatu represji) czy np. nacjonalistów ukraińskich albo luźnych band rabunkowych? Czy dane uwzględniają zgony z przyczyn naturalnych? Co to za kategoria „zesłani” i czym się różni od „uwięzionych”? Czy kategoria „wygnani” odnosi się do niemieckich księży i zakonnic z ziem zachodnich i do duchownych greko-katolickich z Akcji Wisła? Czy dane uwzględniają księży, którzy wyemigrowali, względnie nie wrócili po zwolnieniu z obozów niemieckich czy sowieckich do Polski?

s. 353 – W przypadku Jana Sałapatki Autor winien się zdecydować czy go pojmano (to jest aresztowano), czy go śmiertelnie pobito. Wydaje się, że to drugie.

s. 360 – obowiązkowe dostawy, a nie „nakłady”.

s. 372 – tytuł podrozdziału stanowiący cytat, czy też pojęcie zaczerpnięte z języka źródła, winien być podany w cudzysłowie. „Resort” to po polsku raczej urząd centralny.

s. 374 – Józef Hieronim Retinger, a nie „Rettinger”.

s. 374 – Chodzi tutaj o płk Carla Bonde, szefa wydziału kontrwywiadu w Szwedzkim Sztabie Obrony od października 1943 r. Dosłowna nazwa to Wydział Krajowy czy też Wewnętrzny (Inrikesavdelningen).

s. 375 – Nie „Remi” (co można pomylić z wzmiankowanym „Remiszewskim”) a „Rymi” czyli ppor. Konrad Janiszewski. Był on znany w rodzinie jako „Kanio”, po powrocie do kraju był pracownikiem hotelu „Bristol”, a następnie, po przeniesieniu się do Szczecina „Baltony”. Urodzony 15 sierpnia 1905 r. w Mińsku Litewskim, a zmarły w Szczecinie 11 sierpnia 1962 r. Był on mężem Leokadii z Białynickich-Birulów, z którą po wojnie pozostawał w separacji. W istocie nie ma potwierdzenia jego pracy w Oddziale II, po wyrzuceniu z wojska (za pijaństwo, awanturnictwo i grę w karty) pracował on m.in. w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogrodku; Zob. AIPN 001176/708; w tym przypadku recenzent (za

pośrednictwem swego ojca Henryka Bułhaka) odgrywa też rolę świadka historii, albowiem Janiszewski był członkiem mojej najbliższej rodziny, jako mąż wspomnianej Leokadii.

s. 385 – cytata o „martwych skrzynkach” pojawia się już na stronie na s. 372 w identycznym brzmieniu.

s. 391 – Zapewne chodzi o sekcję II Wydziału I WUBP a nie MBP.

s. 409 – Tajny współpracownik „Blondynka”, „Markury”, „Komarow” to Julia Maria Gerlach ur. 1921 (AIPN 00170/868 t. 1-6). Jest ona wymieniona w ogólnie dostępnym katalogu IPN, jak i za pośrednictwem aplikacji Cyfrowe Archiwum. Rozpracowywała ona przede wszystkim środowisko związane z ambasadą brytyjską.

s. 422 – Autor powielił informację na temat zeznań Jana Urbańczyka ze s. 421. Zdublowane informacje należy usunąć.

s. 426 – Teczki agentury celnej nie koniecznie się nie zachowały, tylko pozostają nadal utajnione, albowiem agentura celna, jako podlegająca po rozwiązaniu MBP Ministerstwu Sprawiedliwości, nie była objęta ustawą o IPN.

s. 469 – Autor pracy z zakresu problematyki wywiadowczej nie może traktować poważnie dywagacji z tego zakresu formułowanych przez religioznawcę, który po prostu nie ma pojęcia o tym o czym pisze.

s. 471 – Autor powinien we wstępie omówić przebadane źródła, w tym rekonesansy archiwalne, które zakończyły się niepowodzeniem.

Konkluzje

Stwierdzam, że Autor recenzowanej pracy swoim dotychczasowym dorobkiem udowadnia ponad wszelką wątpliwość, że jest świetnie zapowiadającym się pisarzem historycznym, a zarazem humanistą o szerokich i nieoczywistych zainteresowaniach z perspektywą dalszego rozwoju zwłaszcza na pograniczu nauki i popularyzacji.

Przygotowana przezeń praca jest dobrą książką, zasługującą na wydanie drukiem, choć nie koniecznie spełnia ona w sposób wybitny wymagania stawiane rozprawom ściśle naukowym, zwłaszcza w zakresie wykorzystania dostępnych narzędzi metodologicznych. Jej zasadnicza poprawność pod tym względem nie ulega jednak kwestii, przy czym kluczowe znaczenie dla ostatecznej pozytywnej konkluzji moich wywodów miało umiejętne wykorzystanie niepublikowanych materiałów źródłowych i ogólnie praca o charakterze podstawowym wykonana przez Autora w archiwum.

W konkluzji zatem proponuję dopuszczenie Pana magistra Tomasza Kroka do dalszych etapów przewodu doktorskiego, a w konsekwencji do publicznej obrony ocenianej rozprawy.